

PRENUMERACJA:

Table with subscription rates for various locations like Warszawa, Łódź, and other cities.

Prenumeraty na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Marwickiej, Nr. 16 wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Na jeden wiersz palium lub za jego miejsce 6 kop., z usłupstwem wreszcie ogłoszeń powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku.

KALENDARZYK

Dzień: Cyrylli i Metodego. Jutro: Kwiryna M., Anieli Wd. Wschód słońca o godz. 6 min. 5. Zchód o godz. 6 min. 11. Długość dnia godz. 12 min. 6. Przybyło dnia godz. 4 min. 28.

Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Paasä Meyera N 514. Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwroczone.

Wypadki przy pracy.

Jak już zaznaczyliśmy w „Dzienniku”, w parlamencie francuskim przedstawiono projekt do nowego prawa o odszkodowaniu robotnika za kalectwo i niezdolność do pracy skutkiem nieszczęśliwych wypadków w fabrykach.

duże grono i uznania wśród uczonych prawników i ciał prawodawczych, jakkolwiek z drugiej strony i poważne wywołuje zarzuty przeważnie w wielko-mieszczańskiej sferze. Do postawienia tej zasady propagatorzy jej doszli drogą następującego rozumowania: Od czasu wprowadzenia maszyn i motorów parowych warunki pracy wielce się zmieniły.

nieszczęśliwych wypadków nie ma żadnej różnicy. Wywód ten opiera on na porównawczem zestawieniu powiększenia się premij asekuracyjnych proporcjonalnych do ryzyka, jakie przedstawiają różne gałęzie produkcji.

tofi. Zakaz ten odnosi się także i do lądowej granicy niemieckiej. Minister skarbu zażądał od kupiectwa moskiewskiego opinii w sprawie zaprowadzenia w Rosji metrycznego systemu miar i wag.

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

44) OUIDA. HRABINA VASSALI. Przekład E. Dobrzańskiej. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 71).

ych trawy i wody deszczowej pozostałej tu i owdzie w zagłębieniach skały. W tej chwili Sulla zaczął niepokoić się i naszczelewać.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Handel. — Za przykładem Koeniga, fabrykanci nasi podnieśli ceny rafinady wszystkich marek do 3.22 1/2 a ceny Hermanowa nawet do 3.25.

— Być może, że tak jest — powiedziała w takim razie uciekaj pan. Po tem co ci powiedziałam, nie masz tu po co czekać.

Ubezpieczenia.

— „Więsnik wzaimn. strach” donosi, że kółka rządowe opracowują już nowy projekt do prawa o ubezpieczeniu robotników w fabrykach i zakładach przemysłowych od wypadków nieszczęśliwych. Każdy właściciel zakładu przemysłowego ma wnieść corocznie do miejscowej kasy państwa sumę odpowiednią liczbie swych robotników a stąd utworzy się z czasem fundusz dla zabezpieczenia osób, które ulegną jakiemu wypadkowi przy pracy, lub rodzinę robotników, którzy ponieśli śmierć przypadkową.

Wystawy.

— W Petersburgu, jak donoszą dzienniki miejscowe, ma być zorganizowaną w jesieni wystawa wełny krajowej.

Wiadomości bieżące.

(-) **Wiadomości osobiste.** Bawi w Łodzi od kilku dni Br. Romiszewski redaktor „Sportu” i współpracownik „Wieku” w celu poparcia swego pisma.

(-) **Komisja sanitarna** w tych dniach zawiadła znajdujące się w naszym mieście fabryki miodu, gdzie zabrała kilka butelek tego naboju do analizy chemicznej.

(-) **Ospa.** Na przedmieściu Łodzi, Bałutach w domu Nr. 162 zachorowała na ospę i umarła Pelagia Kupczyńska. Stosownie środki (szczepienie ospy ochronnej i dezynfekcja) w celu zapobieżenia szerzenia się choroby zostały przez lekarza powiatowego dr. Wieliczko przedsięwzięte.

(-) **Śmierć robotnika.** Wczoraj w jednej z fabryk zmarł robotnik z powodu wypadku. Robotnik Franciszek Łabuza chcąc założyć pas na kółko, został pochwyciony przez niego i wciągnięty na wałek, który polewał masę i nogi. Natychmiast podana mu pomoc okazała się bez skuteczną, gdyż po wydobyciu robotnika skonstatowano już tylko śmierć jego.

(-) **Pozory mylą.** W jednym z tutejszych kantonów przed kilku miesiącami wydany został jeden z pracujących pod zarzutem nadużywania zaufania pryncypała. Na razie wydany niemógł przedstawić nic na swoje niewinienie. Dopiero w tych dniach wykrył sprawę niesomnienych czynów o jakie sam był posądzony. Jest nim niejaki X., który długi czas potrafił ukrywać swoje postępowanie, aż nadreszcie zdemaskowany otrzymał zasłużoną karę. Nie właściwie zaś wydany został napowrót do kantonu przyjęty. Pryncypał wynagrodził mu sownie czas stracony posuwając kantonistę na wyższe miejsce.

(-) **Mierzwinski w Łodzi.** Projektowany w Łodzi koncert króla tenorów poruszył

całe miasto. Publiczność poszukuje już biletów. Tymczasem wiadomą jest jeszcze, czy Mierzwinski zaszczyli nasze miasto swoją osobą. Najciekawszym jest to, że rozmaici ludzie starają się wziąć w antreprezję koncert w mowie będący. Między innymi współubiega się dwóch restauratorów. Ofiarowane honorarium urosło już podobno do 2,000 rubli. Pokazuje się, że Łódź dużo może, gdy chce...

(-) **Z teatru.** W poniedziałek dnia 1 kwietnia dyrekcja teatru łódzkiego urządziła przedstawienie na dochód pana Jana Dłuskiego, artysty dramatycznego, złożonego ciężką i nieuleczalną niemocą, który, w chwili, gdy to piszemy, walczy między życiem a śmiercią. Dłuski, jakkolwiek bardzo młody jeszcze, dał się już poznać nie tylko jako zdolny artysta celujący przeważnie w rolach ludowych, lecz i jako autor dramatyczny. Literaturę dramatyczną ludową wzbogacił on dwiema wale udatoemi pracami: „Nie miała baba kłopotu” i „Pająk i muchy”. Cały niemal personel dramatyczny i operetkowy trupy p. Kościółckiego weźmie udział w tem przedstawieniu, którego program wskutek tego jest nader obiecujący: usłyszymy więc śpiewy solowe pani Jarszewskiej (Romans), pana Olszewskiego (arya z Fausta), panny Kirszenstein (mazurek St. Moniuszki), pana Majdrowskiego (śpiew Toreadora z op. Carmen), deklamacje panny Lubicz i p. Glogera. Oprócz tego odegrane będą dwie komedijki: „Czy ja wina” komedijka w jednym akcie Henryka Sienkiewicza i „Mąż od biedy”, komedya w jednym akcie J. Blizińskiego. Cel przedstawienia tego jest tak widoczny, iż wszelkie zachęcenia publiczności łódzkiej do poparcia go uważamy za zbędne, oco nie ona chyba należy się godną uznania gotowość kolegów niesienia pomocy młodemu, a już padającemu w ciężkiej walce z życiem pracownikowi sceny — i sama przyczyni się do pięknego dzieła.

Teatr łódzki wystawia dwie nowości. Pierwsza z nich „Wnuk Turmego”, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami, napisana przez A. Gutowskiego z muzyką Padygi, ukazuje się na scenie teatru Victoria *po raz pierwszy* w sobotę. Jest to rzecz w guście „Chwały za wsią”, napisana bardzo efektywnie. Dla tej sztuki jeden z teatryków ogródkowych warszawskich starał się o przedłużenie sezonu letniego, jednakże bez skutku. Grany kilkanaście razy z rzędu, „Wnuk Turmego” wypełniał szczerze ogródek.

Drugą nowością będzie sensacyjna sztuka W. Sardou w 4 aktach p. t. „Ferreol”, nięgrana dotychczas w Łodzi. Utwór ten przeznaczyła dyrekcja na *benefis p. Feldmana*, utalentowanego komika, który w ciągu sezonu zdobył sobie szczerą sympatyę

publiczności łódzkiej. Benefis p. Feldmana odbędzie się w przyszły czwartek.

KRONIKA.

— Petersburg.

Nowa ustawa o polowaniu przez kilku dniami została zatwierdzoną przez ministerium dóbr państwa.

Pożarów w Petersburgu w roku ubiegłym było 683. Towarzystwa ubezpieczeń poniosły strat rs. 1,282,749 kop. 25.

Departament medyczny opracowuje nowy projekt o karach za naruszenie przepisów sanitarnych. Nowe prawo na niestosujących się do przepisów sanitarnych i weterynarno-policyjnych ustanawia karę aresztu do trzech miesięcy lub pięniężną od stu do trzystu rubli z podwojeniem tejże kary w razie powtórzonego wykroczenia.

Dochód z telegrafu. Na stacjach rządowych telegraficznych za depesze otrzymano w miesiącu lutym rs. 659,747. Ogółem dochód z telegrafów za czas od 13 stycznia r. b. do 13 marca r. b. wynosi 1,437,876 rubli.

Roczne zebranie członków rzymsko-katolickiego towarzystwa dobroczynności odbyło się w Petersburgu przed kilku dniami. Zebranie otworzono przeczytaniem sprawozdania za rok 1888. W roku ubiegłym w zarządzie towarzystwa odbyło się 27 zebrań. W przedciągu roku postąpiło podań 677; pozostawiono bez założeń 208 podań. Zapomogi wydano następujące: a) miesięcznych zapomóg 158, b) jednorazowych 247, c) nadzwyczajnych 100, d) biletów na przejazd do domów i rzeczy 50, e) uczęszczającym do wyższych zakładów naukowych: jednorazowo 65 osobom, peryodycznie jako stypendya 15. Zapomogi miesięczne wynosiły od 50 kop.—10 rs.; jednorazowe od kop. 50 — rs. 50, nadzwyczajne od kop. 15 — rs. 7. Zapomogi dla uczęszczającej młodzieży wydawano: jednorazowe w ilości od rs. 15 — 50 i peryodyczne do rs. 150 na jedną osobę. Na dzień 13 stycznia towarzystwo liczyło 444 członków. Przychód wynosił rs. 37,416 k. 22; wydatkowane — rs. 36,066 kop. 67. Do dnia 13 stycznia 1889 r. towarzystwo posiadało ogółem pieniędzy na sumę 90,250 rubli.

Przewio pożarom. Dla opracowania projektu środków przeciw pożarom oraz rewizji dotychczasowych przepisów o assekuracji ma być utworzona specjalna komisja z reprezentantów różnych ministerjów.

Okólnik departamentu lekarskiego, zamieszany w „Prawo wiestn.” przepisuje, aby w celu uniknięcia wypadków otrucia wszelkie silnie działające środki dezynfekcyjne, jak np. sublimaty merkuryjszu,

kwasy karbolowy itp., wydawane były w naczyniach sztokowych z naklejonym spiralem napisem ostrzegającym. Takie same naczynia winny być używane do wszelkich środków dezynfekcyjnych, które mogłyby być następnie wprowadzone w użycie. W razie wydawania na miasto powyższych środków w formie proszku, pudełka do nich mają być koloru jasno-czerwonego z naklejoną na wierzchu sygnaturą ostrzegającą.

„Journal de St. Petersburg” podaje następujące szczegóły, wyjęte z „Zuricher Post”:

„We środę około godziny 6 po południu student polak, zamieszkały na Oberstrasse, przybył do swego kolegi studenta medycyny i prosił go o pomoc. Stan jego był okropny, całe ciało było pokryte ranami. Dokonawszy pierwszego opatrunku, student medycyny odwiózł rannego do szpitala. Tam ranny opowiedział, że na górze, pod Zurichem, pozostawił swego kolegę jeszcze ciężiej ranionego. Nieśwłocznie dano o tem znać policji, która w samej rzeczy znalazła drugiego studenta w lesie na górze i dostawiła go również do szpitala. Obadwaj studenci oznajmili, że zostali ranieni na skutek nieprzebiegnięcia należitych środków ostrożności podczas odbywania doświadczeń chemicznych. Władze policyjne skonstatowały w bliskości miejsca, gdzie znaleziono drugiego studenta, ślady moonego wybuchu. Student ruski zmarł po okropnych cierpieniach, trwających 36 godzin, co do polaka zaś, Dąbskiego, lubo stan jego zdrowia jest groźny, wszelkie lekarz nie tracą nadziei wyleczenia.”

— **Podług** urzędowych danych statystycznych w 49 guberniach Rosji europejskiej i w 10 guberniach Królestwa Polskiego pożarów było w roku 1884 — 42,749. Na cyfrę tę przypada 3,348 wypadków pożarów w miastach. W roku 1885 w Rosji europejskiej (bez okręgu wojska dońskiego) przypało pożarów 47,466, w Królestwie zaś 4,556. Straty poniesione przez pożar obliczają w Rosji europejskiej na rs. 82,500,000; w Królestwie Polskiem na 4½ milionów. Ogólna cyfra strat za rok 1885 w całym państwie ruskiem wynosi około 100 milionów rubli.

— **Zbieg.** Strażnicy ziemscy z Zaklikowa (gub. lubelska) schwyli jak donosi „Gazeta lubelska” w tych dniach w obrębie gminy Potok włoclanian z Gwizdowa, Jana Czudziło, który przed dwoma laty zbiegł z Syberyi do Galicji, lecz od czasu do czasu odwiedzał tu swoją żonę. Czudziło, ujrawszy, że strażnicy dom otoczyli, porwał strzelbę i zaczął uciekać, a gdy na wezwanie nie chciał stanąć, strażnik strzelił do niego i powalił go na ziemię. Czudziło umarł w drodze do Janowa, dokąd

godziny będą na twoje rozkazy. Stefan uprzejmie się skłonił i wybiegł z plebanii, bo łzy, których dłużej powstrzymał nie mógł, spływały po bladej jego twarzy. A więc nawet ten proboszcz, który go połączył z ukochaną Klementyną, traktował go, jak nieznajomego! Przechodząc wstąpił do kościoła otwartego. Tak, to ten sam kościół, gdzie ich nazawsze połączono. Przypomniał sobie szczęśliwy poranek 15 maja 1873 r., kiedy to ksiądz powiedział: Jesteście połączeni; śmierć tylko zerwać może wasz związek. Śmierć nie zabrała ani jej, ani jego a pomimo to siedem lat żyli rozłączeni. Siedem lat nie wspólnie z sobą nie mieli. Siedem lat ani myśli, ani zmartwienia, ani radości nie podzielili z sobą.

Oglądał noskoła kościoła i każdy szczegół był mu tam znajomy. Poznawał obraz Matki Boskiej dopełzającej kulę ziemską z Dzieciątkiem Jezus na ręku; poznawał: drogę krzyżową, skromne malowidło, w którym niemiętność malarza zacierała widoczne natchnienie za źródło głęboką wiary mającej; poznawał tafle kamienną, ciemną, sztyb grube, wielki ołtarz polski; poznawał wszystko, wszystko, z wyjątkiem siebie samego! Łzy mu trochę ulżyły, — gwałtownie usiłował pokonać straszną boleść gnębiącą go; nie chciał, żeby proboszcz Caron odgadł wzruszenie, którego nie mógł zrozumieć.

Kiedy Darcourt wyszedł z kościoła, przypomniał sobie coś takiego, co go zaniepokoiło. Jakimże sposobem Klementyna mogła być uboga po jego odjeździe? A więc chyba nie otrzymała listu i powiadzenia, które jej nigdy z Tuluu wysłał? Skoro powrócił do proboszcza, zastał go już gotowym do wyjścia. Udali się naprzód na cmentarz, proboszcz pokazał mu grób miss Drake, starannie utrzymany i kwiatami obsadzony. Szczegół ten utężył Stefana.

— Ależ księżę proboszczu—zawołał—jedyne tylko pani Darcourt sama może mieć tak troskliwe staranie o tym grobie.

— Tak samo i ja myślałem — odpowiedział proboszcz. Ale wyprytniałem o to kwiaty z Louveciennes, mającej dawniej obowiązek utrzymywać kwiaty na grobie miss Drake; powiedziała mi, że otrzymy-

16)

Wojciech Delpit.

UTRACONY.

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 68).

Stefan poszedł prosto na plebanię i zapytał, czy proboszcz Caron przyjmuje p. Dominikę. Pod tem fałszywym nazwiskiem, młody człowiek postanowił się ukrywać, aż do odnalezienia Klementyny. Natychmiast proboszcz Caron ukazał się i poprosił gościa siedzieć.

— Księżę proboszczu—mówił chorąży—jestem oficerem marynarki. Towarzystwem moim był młody człowiek, Stefan Darcourt, którego zapewne pamiętasz, boś mu ślub dawał.

Ksiądz Caron zwiesił smutnie głowę a zapytany tabaki odpowiedział smutnym głosem:

— Wiesz pan zapewne, jakie nieszczęśliwe zdarzenie...

— Rzeczywiście, księżę proboszczu,—doowiedziałem się, że mój biedny towarzysz umarł porąbany w Tonkinie wraz z bohaterami: Franciszkiem Garnierem i Adryanem Balnym. Nie o nim właściwie chciałem z księdzem mówić, ale o wdowie po nim. Czy wiesz, co się z nią dzieje?

— Mój Boże, wiem tylko to, na co patrzalem, mój panie. Wiadomość o strasnej śmierci Stefana Darcourt'a i jego towarzyszy rozszalała się w Paryżu w pierwszych dniach stycznia. Gubernator Kochinchiny telegrafował o tem do ministra ze wszelkimi szczegółami. Na cóż się zdało opisywać ci rozpacz pani Darcourt; domyślić się łatwo, jak strasznie cierpią zważywszy głębokie jej do męża przywiązanie!

— Czy zaraz uwierzyła tej strasznej prawdzie?

— Cierpiąca i rozpaczająca, ale i wierzyć nie chciała. Powtarzała bezustannie: Niepodobna, Bóg nie jest tak okrutny!

Dnie płynęły a ona twierdziła się

w nadziei; zdawało się, że chce mówić w siebie, usiłowała drugich przekonać, że to nieprawda. Uwierzyła w swe nieszczęście, wtedy dopiero, gdy przeczytała w „Gazecie urzędowej” sprawozdanie gubernatora Kochinchiny z całej tej wyprawy. Wówczas popadła w rozpacz, tak gwałtowną, że jej przyjaciele i ja nawet, pewniśmy byli, że nie przeżyje tego ciosu. Nie umarła jednak, ale stała się niepodobną do ludzkiego stworzenia. Towarzyszka jej, miss Drake naprzód usiłowała pocieszyć ją i przygotować do przyszłych walk.

— Do jakich walk?—zapytał żywo Stefan.

— Tego, panie, dokładnie nie wiem,—mogę tylko swoje przypuszczenie ci przedstawić. Pani Darcourt posiadała bardzo mało majątek, zaledwie dwa tysiące franków rocznego dochodu przywozący. Mąż jej posiadał prawie takż sam majątek a jako wdowa po oficerze zabitym przez nieprzyjaciół dostała około tysiąca franków rocznej pensyi. Te trzy cyfry razem wzięte, stanowiły cztery tysiące siedemset, czy osiemset franków rocznego dochodu. Towarzyszka jej, miss Drake miała podobnie około dwieście funtów startługów. Sumy te razem połączone zapewniły dobrobyt dwu biednym kobietom. Na nieszczęście miss Drake w sierpniu umarła w napadzie astmy, która serce zaatakowała. Majątek jej przeszedł naturalnie na spadkobierców,—a ponieważ nie było żadnego dowodu własności, spadkobiercy miss Drake wszystkie sprzęty pani Darcourt pozabierali. Pani Darcourt o nie się nie upomniała a nieboszczkę swoim kosztem pochowała na cmentarzu w Louveciennes. Zatrzymała sobie tylko portret męża w hebanowych ramach.

Stefan powstał; łzy do gardła mu się cisnęły i lekka się płaczem wybuchnął w obec księdza.

— Zdaje mi się, że przetrwałem księdzu proboszczowi śniadanie—powiedział słabym głosem. Nie chcę cię dłużej nudzić, proszę tylko o pozwolenie powrotu. Szczerze kochałem osoby, o których mi opowiadałeś i byłbym rad, gdybyś zechciał mi towarzyszyć przy zwiedzaniu drogi mi pamiętek.

— Szczęśliwy będę, jeżeli ci się na coś przydam,—odpowiedział proboszcz. Za pół

Ah! umiesz ty świetnie odgrywać tego rodzaju komedye. Jeśli to wszystko było zabawką, przebacze ci tę igraszkę, choć ona pociąga za sobą pewne niebezpieczeństwo... ale powiedz, że tak było, że żartowałeś z niego... powiedz to proszę!

— Niel... Nie była to igraszka.

— A zatem Idalia hrabiosa Vassali pretendująca do tytułu lady Fulke Erceoudone oszalała widocznie, oczarował ją olbrzym czarodziej, z gór szk kicb. Wiesz przecież, że małżeństwo twoje z tym szkockim niedźwiedziem jest niemożliwe, może być przeto tylko kochankiem twoim... A co zrobisz skoro szal minie?

Milezała.

— A co zrobisz ze mną — ciągnął dalej Thaulouc. Prawa moje są niezaprzeczone.

— Nie masz żadnych praw nademną, — zawołała.

— Nie mam ich?... A to dobrze!... Ale przypuśćmy, że tak jest. Cóż z nim zrobisz zamierzasz.

— Pragnę poświęcić mu życie.

— Ah! więc to ma być małżeństwo, bez względu na śluby twoje, a zatem ten barbarzyńca północy, ma być paem rodzinnych twoich gór i posiadłości... Idalio strzeż się! wiesz dobrze, że w górach tych i olbrzym zginąć może bez śladu.

Patrzył na nią przez chwilę w milczeniu.

— Jeśli zresztą nie boisz się o siebie,—przemówił w końcu — drąży o niego!

Idalia w istocie zadrżała.

XXVIII.

Erceoudone przeszedł wszystkie chaty rybackiej osady i wszędzie zastał tylko dzieci i kobiety, rybacy co do jednego wyjechali na połów, zabrawszy ze sobą łodzie.

Zrozpaczony, milezający, z zalamaniami rekoma stanął na wybrzeżu, w patrząc się w fale.

A więc wszelki jego usiłowania muszę iść na marne!... Wokół pustka, ani jednego żagla na morzu. Widział się bliższymi zguby, niż wtedy gdy wśród rozwścieczonych mnicbów, torował Idalii drogę do wolności.

Teraz, jedyną deską ratunku było opuścić wybrzeże i cofnąć się w głąb kraju.

(D. c. n.)

go wieziono, wskutek pokaleczenia strątem wewnątrz.

ROZMAITOŚCI.

× Książę Henryk Rejcs XXIV skomponował nową symfonię d-moll, którą odegrała orkiestra w Krefeldzie pod batutą samego kompozytora.

× Sensacyjne szczegóły o małżeństwie ks. Battenberga, podane przez paryski „Figaro”, pozbawione są wszelkiej podstawy, jak donoszą obecnie poważne dzienniki niemieckie.

× Joanna Balc niemiecka literatka dramatyczna, napisała dramat p. t. „Piękna Elza”, osnuty na historii życia założycielki domu Hohenzollernów.

NADEŚLANE.

— Do wszystkich znaczniejszych sklepów kolonialnych i spożywczych, nadeszły makarony w paczkach 1 i 1/2 funtowych z firmą warszawskiej parowej fabryki L. Krzymuskiego, i tylko za dobroć takich jako rzeczywiste własnego wyrobu, fabryka odpowiada.

TELEGRAMY.

Petersburg, 26 marca (Ag. półn.). Najjaśniejszy Pan pozwolił na przemianowanie miasta Karakola w siemireczenskim kraju na Przewalsk dla utrwalenia w Azji

środkowej pamięci Przewalskiego.

Ogłoszony został okólnik ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów i prezipisów o weterynarno-policyjnym nadzorze nad bydłem rogacym i owcami, przeznaczonymi do wywozu za granicę.

Petersburg, 27 marca (Ag. półn.). Noweła do prawa zniżenia sposobów wydawania drzewa z lasów skarbowych Królestwa Polskiego, zastosowując do gubernii Królestwa moc obowiązującą § 222, 226, 227 — 239 ogólnych przepisów leśnych.

Paryż, 27 marca (Ag. półn.). Konwersja ruska została już pokryta.

Wiedeń, 27 marca. (A. p.) W kołach dyplomatycznych mówi, że Stambulów znów zbliżył się do Stoitowa. Usiłowania Stoitowa skierowane są do zjednoczenia partii konserwatywnej, propagującej zbliżenie do Rosji.

London, 27 marca. (Ag. półn.). „Morning Post” oświadcza w artykule natchmionym, że Anglia nie ma żadnego powodu do wyrzeczenia się swej polityki, opartej na życiwej niezależności wobec przymierza środkowo-europejskiego i zamienienia dotychczasowych serdecznych stosunków na ściślejsze przymierze.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa 27 marca. Targ na placu Witkowskiego. Penecia sm. w d. — patra i donna 885 — biała — 815 wyborowa 830—840, tyto wyborowe 380—390 średnia — wadliwie — 21 4-ord. — owina 220 — 270, gryka — rzepak letni, siemow. II — rzepak rapa sim. — groch polny — cukrowy — fasola — za korzec, kasza jaglana — olej rzepakowy — lniany — za pud.

— Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskim poją do wiadomości iż z zapisu Ignacego Giszewskiego waktje stypendyum rab. 280, dla solidarności, poświęcającego się do rzeźbiarstwa podług wyboru komitetu towarzystwa Kaandydaci, ubiegający się o powyższe stypendyum winni zgłosić się z podaniem na papierze bez stempla do komitetu towarzystwa najpóźniej do dnia 1-go maja r. b. z treścią w opisie biegu życia i. j. gdzie i kiedy się urodzili, gdzie i u kogo kształcą się w sztuce rzeźbiarskiej i gdzie mają miejsce stałego w Królestwie Polskim zamieszkania, oraz przedstawić komitetowi na dowód kwalifikacji odpowiednią pracę, o ile takowa nie była umieszczona na wystawie towarzystwa przed byłym stypendyatem.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Monety i banknoty. Includes exchange rates for Berlin, London, Paris, Vienna, and various banknotes.

Table with columns: Monety i banknoty. Includes exchange rates for gold, silver, and various banknotes.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 27 marca: W parafi katolickiej — W parafi ewangelickiej — Starozakoonych — Zmarli w dniu 27 marca: Katolicy: dzieci do lat 15-ta zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 4 w tej

liczbie mężczyzn —, kobiet 4, a mianowicie: Emilia Lubiatowska, lat 52 Maryanna Kilińska lat 66, Wiktoria Michoła, lat 42, Florentyna Rogoznicka, lat 27.

Ewangeliści: dzieci do lat 15-ta zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Karol Bude, lat 66.

Starozakonni: dzieci do lat 15-ta zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Jakób Frydo, lat 76, Haja z Wieliczankich Bozrykowska, lat 24.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Kraszewski, Apfelbaum z Warszawy, Ostrowski z Wilnowa, Jagielski z Radomia, Kobierecki z Kalinowa, Kremer z Warszawy. Hotel Victoria. Tarasow z Petersburga, Friedländer z Białegostoku, Lesisz z Warszawy, Korsoski z Nikiiego-Nowogrodu. Hotel Manteuffel. Peters, Reichstein, Miłowicz z Warszawy, Litwysz z Kowna.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

Table showing train schedules with columns for destination (do Łodzi) and departure times (GODZINY i MINUTY).

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 8-jej rano.

wala co miesiąc z poczty przekaz na imię P. Simon, nauczyciela gry na skrzypcach, przy ulicy Faubourg Saint Martin, w Paryżu. Od r. 1876 kwiaty przychodziły wprost do niej, — kazałem sobie pokazać to pudełko, ale zauważyłem, że na każdej przesyłce inny był adres.

Nowa tajemnica zaniepokoiła Stefana, tak, jak i tamta. Zona jego chciała po zostać w ukryciu i nie chciała, żeby ktokolwiek odkrył jej schronienie.

— Czy będziesz iaskaw proboszczu towarzyszyć mi do willi? — zapytał młody człowiek.

— Czy wynajęta?

— Tak jest, panie. Tam także jest coś, czego wyłomaczył sobie nie umiem. Willa należała do pani Darcourt od roku 1876. Wypłacała się mniej więcej regularnie za mieszkanie, tak, że w końcu roku nie nie pozostawała winna. Stefan cierpiał meczarnie, wzburzony był. Proboszcz Carou dalej mówił.

— Ostała historia jest tak dziwna, że często o niej rozmyślałam. Po wyjściu kontraktu pani Darcourt, jakiś jegomość, zdaje się, że komisarz, zjawiał się u notaryusza i oświadczył, że wynajmuje willę na lat dwadzieścia, placąc za dziesięć lat z góry. We dwa miesiące potem ten sam jegomość, powrócił, a za nim wozny pełen mebli. Półtora dnia urządzał mieszkanie, potem wyjechał zostawiając w willi człowieka obowiązowanego, oszwał nad nią i mieć o ogrodzie staranie. Osłówek ten, nazywa się p. Herbelas, mieszka od tej chwili w Louveciennes, żyje uciwie, jest szanowany przez wszystkich. Powiada on, że strzeża domu swoich państwa, który podróży na około świata odbywają.

— Nieskończenie wdzięczny ci jestem, książę proboszczu. A teraz spojrzaj mi w oczy: czy mnie czasem dawno nie znałeś? — przypominaj sobie.

Proboszcz kilka chwil patrzył w oczy p. Dominika, który tak jakofś dziwnie do niego mówił.

— Nigdy, panie.

Głębokie westchnienie wydarło się z piersi Stefana.

— Ostatnie jeszcze zadam książędu proboszczowi pytanie. Czy nie wiesz dokąd pani Darcourt się udała, wyjechawszy z Louveciennes?

— Wiem doskonale, kochany panie. Miała gotówki około czterech czy pięciu tysięcy franków i zamieszkała w hotelu obok Augustyanów, pod Nr. 12 przy ulicy Roy. — Jesteś aniołem, książę proboszczu. Jakażna, którą ręką swoją rozdziajesz, musi być miła dla przyjmujących, — przy-

mi, jeśli iaska ten papier bankowy dla twoich ubogich, a jeżeli cię zapytają od kogo masz te pieniądze... odpowiedź, że dał ci je ten, kto dużo wycierpiał. Bądź zdrów. Konie czekają na mnie pod drzewami lasku Marty. Żegnaj cię raz jeszcze i dziękuję z całego serca.

Zanim ksiądz Caron mógł coś odpowiedzieć, Stefan pobiegł na drogę wersalską i zniknął pośród drzew. Proboszcz się oddalił szczęśliwy z sutej jałmużny, którą otrzymał dla biednych parafian.

Stefan tymczasem przeszedł lasek, spojrzął na prawo i lewo, a nie widząc nikogo, wybiegł na drogę i zadzwonił do kraty ukochanej willi. Osłówek jakiś wysoki, młody, otworzył mu drzwi z ukłonem.

— Wybac mój przyjacielu, — powiedział przylgając mu się oficer marynarki — czy twój państwo zabraniają wchodzić dom i ogród?

— Nie, panie, — odpowiedział stróż z akcentem niemieckim.

— Skąd pan jesteś rodem, panie Herbelas?

— Z Bazylei panie.

— Bardzo dobrze.

Wyraz twarzy poczciwego szwajcara okazał zdumienie.

— Skąd pan znasz moje nazwisko? — zapytał natwiera.

— Byłem u proboszcza Caron, mego dawnego przyjaciela i ten mi opowiedział dzieje tej willi, od lat siedmiu.

— Ah! jeżeli pan jesteś przyjacielem księdza Caron, to możesz tu pozostać, jak długo zechcesz! Ale... czekajże pan! Powiadają... od lat siedmiu... Czy znałes pan może pierwszego właściciela tej willi, pana Darcourt?

— Tak, znałem jego i jego żonę.

— Rozumiem teraz. Chcesz pan wiedzieć pamiętli... A więc i owszem, zostawiam ci tutaj, rób co chcesz, a ja wrócę dopiero za dwie godziny.

— Dziękuję ci, panie Herbelas. Proszę, weź te dwa luidory i wypij za moje zdrowie.

— Widzę, że pan jesteś szlachetnym człowiekiem — powiedział bazylejczyk, totem głębokiego przekonania. Odszedł sobie, a Stefana w sieni zostawił. Młody człowiek obejrzał się naokoło i mocno się zdziwił. Proboszcz mu opowiadał o zabranii mebli, przez sukcesorów angielskich, a on widział wszystkie tak samo, jak było przed siedmiu laty. Na ścianach te same fotografie, w tych samych ramach, kredens tak umieszczony, jak niegdyś w rogu przy oknie, te same krzesła i stół kwadratowy, przy którym Klementyna z nim siadała i śmiali się szczęśliwi rano i wieczorem.

Pobiegł do sypialnego pokój... Tam także zmiany nie było: to samo łóżko, te same meble, toż samo obicie! W miejscu gdzie wiał dawniej jego portret w hebanowych ramach, był teraz duży kawał czarnej, żalobnej materii, srebrem haftowanej; w środku błyszczał ten napis.

Stefan Darcourt Chorąży okrętu.

Dnia 15 maja — 20 grudnia 1873 r.

Oh! moja droga, ukochana Klementyno! Zabrała z sobą portret ukochanego, a tutaj została bolesne wspomnienie. Ale ileż uczucia nawet w tym napisie! Czy nie mówi on wyraźnie, że dla Klementyny życie Stefana rozpoczynało się od dnia ich ślubu?

O! droga moja Klementyno! Zachwiał się i upadł na łóżko. Wybuchł głośnym płaczem, łzami oblewał i całował żalobną materię...

Kiedy stróż powrócił, zdumiał się, że nikogo nie zastał. Dzwonił wewnętrzne wszystkie były pootwierane, wszedł do pokoju sypialnego i krzyknął przerażony... Niezręczony leżał zemdlony na łożku, twarz miała strasznie bladą, czoło potem złane.

P. Herbelas wstrząsnął Stefanem, który oprzytomiał, spojrzął naokoło błędnym wzrokiem i wyszeptał: — Przypominam sobie... — Potem przy pomocy szwajcara zdolał powstać, ale czując, że nogi mu nie dopiszą, upadł na fotel.

— Młodości! — zawołał stróż. — To są młodości! I mnie się to czasami przytrafia, jeżeli zjem za dobry obiad. Zaczekaj pan chwile, przyniosę panu kieliszeczek starej wódki, zaraz panu się lepiej zrobi.

Stefan uśmiechnął się i skinął głową. W kilka minut pan Herbelas przyniósł to, co nazywał „kieliszeczek” wódki. Był to wielki kufel, którego zawartość mogłaby odurzyć nawet jednego z bohaterów Homera. Stefan zrobił tyk i do sił przyszedł. Powstał i spojrzął na zegarek, była czwarto wieczorem.

— Stokrotnie ci dziękuję, panie Herbelas! — powiedział. Zrobił mi tę przyjemność i przyniósł jeszcze te trzy luidory. Naprawdę, twoja wódka jest cudowna!

I uśmiechnąwszy ostatni raz rękę szwajcara, wyszedł szybko i udał się do wioski.

Co do p. Herbelasa, to ten nigdy nie mógł wyjść ze zdumienia po tej awanturze. Co wieczór pomiędzy dziewiątą a dziesiątą godziną opowiadał ją od początku dodając za każdym razem jakiś szczegół dotąd nie

powiedziany, tak, że dziś legenda o tem krąży po wiosce Louveciennes. A to, że pewien piękny młodzieniec z wielką szramą na twarzy przybył z końca świata po to, żeby zemścić w pokoju pięknej pani Klementyny Darcourt, której nikt oddawa już nie wiedział.

II.

Po dniu pełnym wrażeń bolesnych i rozkosznych Stefan przespał głęboko noc całą. Obudził się zmęczony ciałem, ale z umysłem odwiezionym; też same widział tajemnice i sprzeczności w opowiadaniu księdza Caron. Widocznie wtedy, kiedy Klementyna wyjeżdżała z Louveciennes, była uboga; bogata kobieta nie zainicja się w skromnym hotelu przy ponurej ulicy. Ale skądże stała się później bogatą? A była bogata, skoro wynajmowała willę na lat dwadzieścia i placila za dziesięć lat z góry, była bogatą, skoro odkupiła do swego domu dawne meble. Była bogatą... Ale skąd? Czyżby dopiero w roku 1876 odziedziczyła spadek po wuju?... A może prawda leżała w zdaniu wypowiedzianym przez p. Herbelas: — Pilnuj willi oczekując na powrót moich państwa, którzy podróży naokoło świata.

Napróżno szperał, napróżno badał, hipotezy te nie mu nie rozjaśniły. Wykreślił sobie drogę dalszego postępowania: Napróżno trzeba prosić o posłuchanie u ministra marynarki, potem napisać do notaryusza w Amsterdamie, a w końcu iść na ulicę Roy i wziąć ztamąd adres Klementyny. Skreślił przeko kilka słów prośby o audyencyę i kaszał je zaniesić do admistrata na ulicę Royale; potem napisał list szczegółowy do notaryusza w Amsterdamie; tłomaczył mu w jaki sposób w Tulonie dowiedział się, że spada na niego majątek po wuju, p. Van Royk. Donosił mu prztem, że posłał upoważnienie swojej żonie, Klementynie Darcourt z domu Aubry, — i prosił notaryusza, żeby mu odpisał, czy takowa zgłaszała się do jego biura.

Sam Stefan ten list oddał na pocztę, poczem poszedł na ulicę Roy, do skromnego hotelu. Rządzący wynuszona i melancholiczna siedziała w pokoju na dole. Stefan uprzejmie uklonił jej się i zapytał czy przypomnia sobie pieniądze lokatorów, młoda kobieta, nazwiskiem pani Klementyna Darcourt.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O G Ł O S Z E N I A.

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małych i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaletony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud

Nagrodzony złotymi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884 r.



Codziennie użycie kilku kropeł tego zbawionego eliksiru zapobiega próch nieniu zębów, którym nadaje słabostrową białosć, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedynie lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najszerszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, którą również nabywać można we wszystkich znacniejszych perfumeryjach, aptekach i składach materiałów aptecznych.

Agent główny **Seguin**, Bordeaux 106 & 108 Croix de Segucy.

Są do nabycia w księgarniach daniela wydane przez **Plato v. Reussner**:

NAJLEPSZA METODA

do nauzenia się języka niemieckiego, w 3-ech miesiącach bez nauczytela: kursu niższy kop. 80, kurs wyższy rs. 2. **Metoda angielska z wymową**, dla smotków kop. 75.

Najnowszy Elementarz

polski do bardzo przedkij nauki rysunków, pisania, czytania i rachunków nawo bez nauczytela, z wzorkami rysunków i metadyką **kop. 25**. Tłko z wzorkami **kop. 10**, bez wzorków **k. 5**. **Mysliwi Głemz**, albo **Strzeleczy Alpejscy**, powieść romantyczna, tłumaczona z niemieckiego, kop. 10.

Powiatki niemiecko-polskie, k. 18. Skład główny w księgarni **Gebethnera i Wolfa** w Warszawie. 440-6-2

APTEKA

W. Borejszy w Łodzi

opracowa swych szanownych Odbiorców wody w syfonach, aby racyli przed datą 1-go kwietnia 1889 r. zwrócić aptecze syfony, wrat z kwiatami wydanymi na takowe, w celu otrzymania nowych syfonów z wypaloną firmą apteki na szkło, gdyż oddat takie tylko syfony będą z apteki wydawane.

Podniejcie reklamacje uwzględnione nie będą. 446-6-4

Bona polka lub francuska

posiadająca dobre świadectwa, potrzebna zaraz do 3 1/2 letniego dziecka. Reflektantki mogą się zgłaszać do domu bankierskiego **J. Dobranicki, Piotrkowska Nr. 273-a**. 482-3-2

Adolf Neumark.

Pom. Adwok. Przys.

otworzył kancelaryę w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 38, dom Tenenbaum. 472-6-5

SKŁAD

wędlin Warszawskich

przy ul. Piotrkowskiej Nr. 76, w domu W-go L. Meyera, poleca swój sklep świeżo zaopatrzony w wyroby najlepszego gatunku, po cenach możliwie niskich.

Przytem nadmieniam, że wszedłszy w stosunki ze Stowarzyszeniem Spożywców, przyjmuję za towar jako gotówkę marki tegoż Stowarzyszenia.

Z uszanowaniem

445-15-5 **Władysław Schmidt.**

RESTAURACYA

J. Marszałkowskiego

przy ul. Krótkiej w domu Bałęgo poleca:

OBIADY po kop. 25,

oraz śniadania i koloacje w każdej porze, przyrządzone smacznie i szybko po cenach niskich. 420-2-2

Jesiotr solony

również

inne ryby wędzone

poleca skład

B-ci Thursz z Warszawy

ulica Piotrkowska 275 w domu Ch. Bławata. 485-3-3

Filja 3-cia.

BRACI THURSZ

Z WARSZAWY

poleca:

Ser Szwajcarski oryginalny

„ „ Opolski (wylączna sprzedaż)

„ „ Krajowy (z własnych również innych fabryk)

„ „ Śmietankowy

„ „ Holenderski

„ „ Litewski

„ „ Owczy

„ „ Zielony (kräuterkäse)

„ „ Gambriano

Masło stolowe (co dzień świeże)

„ „ Mlewskie (wielki wybór) oraz

wszelki rodzaj delikatesów

Skład przy ul. Piotrkowskiej Nr. 275, w domu Ch. Bławata.



Generalne Towarzystwo ELEKTRYCZNOŚCI

Berlin, Wrocław, Königstrasse 4

dawniej Niemieckie Towarzystwo Edisona podejmuje się urządzenia oświetlenia łukowego i żarowego wszelkiego rodzaju i wielkości.

464-5-1

NA SEZON WIOSENNY!

MAGAZYN

ubiorów męzkich KRYSTYANA WUTKE

Został obecnie świeżo zaopatrzony w znaczny wybór doborowego gatunku materiałów krajowych i zagranicznych odpowiednich dzisiejszym wymaganiom gustu.

Zamówienia magazyn wykończą w możliwie krótkim czasie z największą starannością i punktualnością.

476-6-1

Ceny umiarkowane.

Zagraniczne i ruskie

welńiane materiały na suknie

czarne i kolorowe w najnowszych deseniach.

MATERYE JEDWABNE

czarne i kolorowe

franki i story

białe, kremę i kolorowe

dywany i chodniki

w bardzo wielkim wyborze.

Krajowe i zagraniczne

PŁÓTNA

otrzymali i polecają

Herzenberg et Israelsohn

Piotrkowska Nr. 23.

493-3-1

NAJWYŻEJ zatwierdzone Towarzystwo

RUSKO-AMERYKAŃSKIEGO

PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

w Moskwie.

Mam zaszczyt podać do wiadomości W-ich Pp. kupców i fabrykantów, że **agenturę**, oraz **wylączny skład produktów** reprezentowanego przezemnie towarzystwa,

powierzyłem na Łódź panu

T. TRENKLER w Łodzi,

do którego z wszelkimi zapotrzebowaniami na **oleje mineralne**, wagonowe, maszynowe, cylindrowe, olej gazowy (soleroel) perfumeryjny, smary stałe, odpadki naftowe, asfalt sztuczny, wasseliny i t. p. zgłaszać się uprzejmie upraszam

Generalny reprezentant na Królestwo Polskie

Ludwik Hirschfeld.

WARSZAWA.

448-2-1

Warszawskie BIURO TECHNICZNE

INŻYNIERA - TECHNOLOGA

A. Pezachowicza,

Mechanika Rządów Gubernialnych Suwalskiego i Łomżyńskiego.

WARSZAWA, Marszałkowska N. 6.

W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmuruwanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełne zużytkowanie paliwa.

UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPRESENTANT na Łódź i okolice

C. Taube

ulica **Zawadzka Nr. 48.** 370-100-4

Panu **A. Pezachowiczowi**

Inżynierowi Technologiwi,

powierzyliśmy w naszej dystalarni pod firmą „K. Sznajder“ obmuruwanie kotła parowego, z czego wywiązał się z całą sumiennością i znajomością rzeczy; tak, że jesteśmy z wykonania tej roboty pod każdym względem zadowoleni tem więcej, że przez umiejętne przeprowadzenie kanałów osiągnęliśmy znaczną oszczędność w paliwie.

Bracia Siedlewscy.

BROWAR PAROWY

SS-ów K. ANSTADTA w Łodzi.

Z powodu zmiany firmy, jak również z powodu licznych podrabiań i fałszowań dotychczasowych znaków wypalanych na korkach naszych, zawiadamiamy niniejszem Szanowną Publiczność i konsumentów piwa naszego, że od dnia dzisiejszego korki beczek i butelek wszystkich gatunków piwa naszego znaczone będą wyłącznie następującym wypalonym stemplem:



Upraszamy Szanownych odbiorców piwa naszego o zwrócenie uwagi na markę powyższą. Wszelkie naśladowictwo tej, przez prawo za twierdzonej marki, sądownie poszukiwaniem będzie.

Łódź dnia 15 Marca 1889 roku.

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Browaru Parowego

SS-ów K. Anstadta w Łodzi.

450-8-6

Ważne dla Pp. Obywateli i Fabrykantów!

PIOTR BERTERMANN,

wykwalifikowany **MAJSTER CIESIELSKI** cechu warszawskiego.

Przedsiębiorca robót budowlanych który wykonawszy już w ieleznacniejszych budowlach prywatnych i rządowych, przyjmuje wszelkie budowe nowe jak i reparacje, w Łodzi, okolicznych miastach i majątkach jak za gotówkę jak i na rozpiłty po cenach umiarkowanych.

Tymczasem adresy przyjmuje **W-ny Adam Szefer w Łodzi,**

ulica Piotrkowska Nr. 276. 450-3-3